



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Kurier Szczeciński

AB

Szczecin, ul. Hołdu Pruskiego 8

J. Szajna

wydanie

13

16 -01- 1972

Nr

TEATR

— sprzężeniem wielu sztuk

Rozmowa z Józefem Szajną

— **BEZ PRZESADY** można powiedzieć, że objęcie dyrekcji teatru przez scenografa i malarza jest czymś wyjątkowym w historii polskiej sceny. Kierowali teatrami reżyserzy, aktorzy, literaci, ale plastycy — nie. Czy dla Teatru Klasycznego w Warszawie oznacza to określony kierunek poszukiwań artystycznych? — Z tym pytaniem zwracam się do Józefa Szajny.

— Podstawową sprawą wydała mi się kształtowanie nowej figuracji artystycznej teatru. Zakładam, że teatr jest wypadkową wszystkich sztuk i nie chciałbym uprawiać teatru fragmentarycznego, niepełnego, ilustratorskiego, pozostającego jedynie na usługach literatury. A więc jeżeli klasyka — to zawsze to będzie adaptacja. Nie w sensie taniej aktualizacji, tzw. uwspółcześniania — ale adaptacja generalna, idąca dalej niż w teatrze konwencyjnym, gdzie preparuje się tekst pod pewnym tylko kątem, a całość

i kształt pozostaje faktem historycznym, ledwie stylizacją historyczną.

— „Faust“ w Teatrze Polskim był właśnie próbą takiej generalnej adaptacji?

— Taki był mój zamiar. Wcale to nie był Faust Goethego, jak obiezczała krytyka mimo afisza. W ogóle nie myślałem o realizacji tego dramatu. Chodziło mi o podjęcie wersji Fausta na kanwie modelu doktora Fausta, którego znamy przecież nie tylko z wersji Goethego ale i innych, wcześniejszych.

— Nazwa teatru — Klasyczny — kłóci się więc z tym co pan chciałby proponować publiczności?

— Chciałbym, żeby scena ta miała określony profil teatru nowatorskiego, żeby się stała kuźnią propozycji kształtu inscenizacji. Chciałbym, by mogła rozbudować wyobraźnię odbiorcy, a nawet kształtować jego światopogląd. Powiedzmy, że tematyką tego teatru byłoby hasło — człowiek, świat, polityka, a więc treść z pierwszych, a nie ostatnich stron gazet. Zatem sprawy ogólne i powszechnie interesujące i repertuarowo i w aspekcie twórczym, propozycyjnym.

Niezależnie od naszych scenicznych propozycji będą czynne wystawy obrazujące to, co w sztuce plastycznej (malarstwo, rzeźba) będzie miało odniesienia (nie podobieństwa, ale odniesienia) do tego, czego my w teatrze poszukujemy, a czego równolegle poszukują również inne dyscypliny twórcze. Być może będą to i imprezy audiowizualne. Słowem bliżej ku eksperymentowi niż ku normalnemu teatrowi. Bo teatr obecnie ogranicza się do realizacji utworów dramatycznych. Stał się trochę hermetyczny, w swoich pojęciach estetycznych, jakby wziął rozbrat ze sztuką nową. A właśnie na obszarach sceny możemy mieć sprzężenie tak wielu środków wyrazowych — słowa, gestu, ruchu, koloru, światła, obrazu — słowem tego, co nazwałbym plastyką. Nie wykorzystywaną i nie docenianą. Teatrowi należy przywrócić ten złożony akt twórczy. Wyjść ze sztuki warsztatowej ku myśleniu. Zrezygnować z wąsko pojętej realizacji utworów — sama perfekcja warsztatowa nie wystarczy.

Teatr powinien zacząć sam myśleć, to jego prawo, a nawet artystyczny obowiązek. Bywało — teatr uwiądnął w swojej porce wobec autora, skrepowany jego indywidualnością. Teatr musi być propozycyjny, nie może być dzisiaj taki, jakim był wczoraj.

Rozmawiała:
JOANNA MLYNARCZYK